

Medialna cisza po rewelacjach Rozenka

21 września 2016

Zaczął się od artykułu Andrzeja Rozenka na pierwszej stronie ostatniego numeru tygodnika „Nie”. Autor ujawnił w nim szokujące ustalenia dziennikarskiego śledztwa: od około miesiąca w strefie przyfrontowej w ukraińskim Donbasie ma przebywać osiemnastu polskich komandosów z Lublińca oraz oficer Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

Ministerstwo Obrony Narodowej i rzecznik prezydenta Dudy nie odpowiedzieli na pytania Rozenka, co skłania do podejrzeń, że akcja może być samowolą Antoniego Macierewicza, niekonsultowaną z partnerami z NATO. Wszak nie od dziś wiadomo, że wiceszef PiS jest de facto drugą osobą w państwie.

W połączeniu z niedawnymi ustaleniami Tomasza Piątka z „Gazety Wyborczej” o dziwnych powiązaniach ludzi Macierewicza z prorosyjskimi środowiskami, rodzić to może uzasadnione teorie spiskowe i obawy o bezpieczeństwo Polski, co potwierdzają pytania przez Rozenka eksperci wojskowi i od terroryzmu – Krzysztof Liedel oraz generałowie Dukaczewski i Koziej. Tym bardziej dziwi milczenie mediów tzw. głównego nurtu, które w odpowiedzi na tekst Rozenka solidarnie nabrały wody w usta. Jedynymi wyjątkami okazali się Jacek Żakowski z „Polityki”, który swym wątpliwościom dał wyraz w cotygodniowym komentarzu na łamach wczorajszej „Wyborczej” oraz Mariusz Ziomecki, który gościł Rozenka w programie „Prawy do lewego”(Polsat News).

Tymczasem wieczorne serwisy informacyjne – zarówno w TVP, jak i w TVN i Polsacie – owszem, w pierwszej kolejności zajęły się ministrem Macierewiczem, ale nie w kontekście możliwej prowokacji militarnej, lecz... samozawieszenia najsłynniejszego aptekarza w Polsce, czyli młodego i asertywnego rzecznika MON Bartłomieja Misiewicza. Wytłumaczenia tej zastanawiającej

(zwłaszcza w przypadku mediów niezależnych od rządu) blokady informacyjnej mogą być dwa, jedno gorsze od drugiego: albo media te gremialnie zlekceważyły sytuację mogącą stanowić dla Putina wygodny pretekst do eskalacji konfliktu, albo też mają podejrzenia – bądź wiedzę? – że rewelacje Rozenka nie są wiarygodne – innymi słowy: że stoi za nimi niewiarygodne źródło. Zapewne wysoko postawione i działające bynajmniej nie w interesie Polski.

Autorstwo: Piotr Matejczyk

Źródło: Rownosc.info.pl